

3-letnim okresie należenia do związku z okazji urodzenia się dziecka wynosić będzie, w zależności od wysokości płaconych

Wysokie odznaczenia dla działaczy państwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). — 25 grudnia br. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wręczył w Kremlu Order Lenina W. D. Boncz-Brujewiczowi, odznaczonemu za zasługi wobec Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego; order Czerwonego Sztandaru Pracy — W. G. Sawilew, odznaczonemu w związku z pięćdziesięcioleciem działalności społeczno-politycznej i z udziałem w ruchu rewolucyjnym.

Order Czerwonego Sztandaru wręcono generałowi I. A. Siemowowi — przewodniczącemu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR, a order Czerwonego Sztandaru Pracy — W. G. Bakajewowi, ministrowi floty morskiej ZSRR, odznaczonemu za długoletnią pracę.

K. J. Woroszyłow serdecznie pozdrowił wyróżnionych i życzył im zdrowia i sukcesów w dalszej pracy.

50-lecie Uzbekkiej SRR

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Uzbekistanu obchodzą trzydziestolecie Uzbekkiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, które przypada 26 grudnia br.

Założyciel zakładów przemysłowych, koczowniczy, swochowy i ośrodki maszynowo-traktorowe Republiki witały produkcyjnymi sukcesami. Ponad sto zakładów przemysłowych daje produkcję ponad plan na rok 1954.

W miastach i wsiach Uzbekistanu odbywają się zebrania ludności, organizowane są wystawy obrazujące sukcesy osiągnięte w ciągu trzydziestu lat istnienia Republiki.

W dniu 25 bm. odbyła się w Taszkencie sesja Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracujących. Referat o trzydziestolecie Uzbekkiej SRR wygłosił sekretarz KC Komunistycznej Partii Uzbekistanu H. Gulamow. Podobne sesje odbywają się we wszystkich miastach i ośrodkach rejonowych.

Przeciw próbom delegacji KPD

BERLIN (PAP). Społeczeństwo Niemiec zachodnich protestuje przeciwko manewrom delegacji bońskiej, zmierzającym do delegacji Komunistycznej Partii Niemiec.

Jak donosi dziennik „Stuttgarter Zeitung”, do „federalnego sądu konstytucyjnego” w Karlsruhe wpłynęło przeszło 50 tys. listów, w których ludzie pracy Niemiec zachodnich żądają umorzenia procesu przeciwko Partii Komunistycznej.

W kilku zdaniach

Nowy Jork. Jak podaje prasa amerykańska, w czasie świąt w dziesiątym w Stanach Zjednoczonych 273 śmiertelne wypadki, 211 osób zginęło wskutek katastrof samochodowych, 37 osób zginęło podczas pożarów, a 25 osób poniosło śmierć w innych niebezpiecznych wypadkach.

Londyn. W dniu 25 grudnia wielki brytyjski samolot transatlantyczny „Stratocruiser”, uległ katastrofie, w której zginęło 8 osób. Samolot startował z lotniska Prestwick (Szkocja) do lotu przez Atlantyk. W chwili odrywania się od ziemi w samolocie nastąpiła eksplozja, po czym spadł on na ziemię w płomieniach.

Zagotowało się w Waszyngtonie, w Bonn, w Londynie, w kołach rządzących Paryżu nastąpiło niesłychane zamieszanie. Ci, którym zdawało się, że zapiepli wszystko na ostatni guzik, który gratulowali już sobie „prezenta gwiazdkowego” w postaci ratyfikacji układów paryskich — otrzymali, od narodu i parlamentu francuskiego, „podarek”, którego nie spodziewali się nawet w najbardziej ostrzeżonych obliczeniach. Pierwszy, najważniejszy, paragraf układów paryskich ten, dla którego układy te zostały w ogóle stworzone, ten, który mówi o powołaniu do życia ukochanego tworu p. Dulles i Adenauera, neohitlerowskiego Wehrmachtu — został przez parlament francuski odrzucony.

Odpowiedział na to był skoncentrowany szturm ze wszystkich stron „atlantyckiego” świata na francuskie Zgromadzenie Narodowe. Zapowiedź premiera Mendes-France'a, że układy paryskie łączy z wnioskami o wotum zaufania i że w związku z tym nowe głosowanie odbędzie się w poniedziałek po południu — uznana została za sygnał do rozpoczęcia tego sztormu. Dla kół rządzących w Waszyngtonie, Londynie i Bonn stało jasne: tylko maksymalny nacisk z zewnątrz może jeszcze uratować układy paryskie. Nie ma się co bawić w formułki dyplomatyczne.

Prezydent USA oczekuje...

I oto nacisk na Francję objawił się w całej swej brutalnej nagości. Jeszcze w piątek rano rządczyni brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdziła: „złożenie jakiegokolwiek oświadczenia w tej chwili oznaczałoby niedopuszczalne mieszanie się w wewnętrzne sprawy francuskie” — ale już w kilkanaście godzin później, po dwukrotnym rozmowie telefonicznym Edena z Dullem, skrupuły te zniknęły jak kamfora.

I w Waszyngtonie i w Londynie wytyczono ciężkie działa. Prezydent Eisenhower, za po-

Prasa światowa o głosowaniu we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

LONDYN (PAP). Komentując rezultaty głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, niedzielną prasę angielską nie ukrywa, że Anglia i Ameryka wywierają silny i niczym nie maskowany nacisk na Francję, usiłując wpłynąć na wyniki pomyślnego głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Dyplomatyczny komentator czasopisma „Sunday Times” podkreśla, że tekst angielskiego oświadczenia został na osobiste żądanie Edena odczytany korespondentem w niezwykle, bardzo oficjalnej formie.

„Ta niezwykle procedura — pisze komentator — podobnie jak i bezpłacytowo ton oświadczenia ujawniają niepokój, który panuje w brytyjskim MSZ w związku z możliwością odrzucenia przez Francję układów paryskich”.

Prasa angielska daje wyraz zaniepokojeniu z powodu perspektyw, jakie powstają w związku z niesłychanie brutalnym naciskiem angielskim na Francję. Tak np. paryski korespondent tygodnika „Observer” przyznaje: „Wydało się mało prawdopodobne, aby rząd francuski zdołał uzyskać więcej niż 259 głosów za ratyfikacją układów paryskich”. Dziennik podkreśla, że większość deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego spędza święta w swych okręgach wyborczych, spotykając się ze swymi wyborcami. Deputowani ci w spotkaniach z wyborcami — zaznacza tygodnik — otrzymują bardziej wymowne ostrzeżenia aniżeli oświadczenie angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Proamerykańska prasa pokłada duże nadzieje w zakulisowych manewrach zwolenników uzbrojenia Niemiec zachodnich. Tak np. paryski korespondent

„Sunday Times” pisze, że Mendes-France i jego zwolennicy usiłują za pomocą zakulisowych przetargów przetrząsnąć na swoich stronach bodaj kilkadziesiąt deputowanych lub namówić ich do powstrzymania się od głosu, aby w ten sposób przeformować układy paryskie. Równocześnie korespondent daje wyraz obawom, że skoro poprzedni optymizm Mendes-France'a co do nastrojów w Zgromadzeniu Narodowym okazał się nieuzasadniony — nie ma żadnej pewności, jaki będzie ostateczny rezultat powtórnego głosowania.

LONDYN (PAP). Informując o reakcji angielskich kół rządzących na wyniki głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, agencja Reutersa stwierdza, że minister spraw zagranicznych W. Brytanii Eden zrezygnował z wyjazdu na wieś na okres świąt i w ciągu wielu godzin naradzał się z poszczególnymi politykami nad powstającą sytuacją. Jak wiadomo, Eden odbył rozmowy telefoniczne z Dullem, po czym brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oświadczenie stanowiące akt brutalnego nacisku na deputowanych francuskich.

Niesłychana napad amerykańskich pismaków na Francję

Nowy Jork (PAP). Prasa amerykańska uczestniczy aktywnie w kampanii szantażu i nacisku, rozpętanej przez Departament Stanu przeciwko Francji.

„New York Times” z 26 grudnia wyraża się w obelżywy sposób o parlamencie francuskim, twierdząc, że uchwała powzięta w nocy z 23 na 24 bm. dowodzi, iż francuskie Zgromadzenie Narodowe „jest najbardziej nieod-

powiedzialnym parlamentem”. Uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucającą remilitaryzację Niemiec zachodnich, dziennik określa jako „wybryk” i jako skutek „intrygi i lekkomyślności”.

Komentator agencji amerykańskiej Associated Press podaje, iż Dulles wątpi obecnie, czy „Francja może podejmować decyzje, jakich się wymaga od wielkiego mocarstwa... Wyższe koła rządowe uważają, że Francja nie powinna oddać odgrywać odpowiedzialnej roli na arenie międzynarodowej”.

Prasa amerykańska ujawnia, że w kierowanej przez Waszyngton kampanii nacisku na Francję — wyznaczono Londynowi rolę bezpośredniego wykonawcy.

„Chicago Tribune” przyznaje, że argument amerykański, iż można zreilitaryzować Niemcy zachodnie również bez zgody Francji — jest pozabawiony podstaw.

„Możemy oczywiście — stwierdza ten dziennik — przystąpić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich poza ramami bloku atlantyckiego. I bez zgody Francji, lecz naszą polityką ingerowania do spraw europejskich nie rokuje powodzenia, jeżeli Francuzi nie będą współpracowali z USA”.

Komentarz dziennika jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu, że paryski korespondent jugosłowiańskiego dziennika „Politika” referując przebieg historycznego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego podkreśla, iż wynik piętkowego głosowania był wielką niespodzianką dla zwolenników remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Korespondent pisze m. in.: „Mimo że parlament francuski nie wypowiedział jeszcze ostatecznego słowa, a premier, Mendes-France, żąda nowego czytania projektu u-

stawy w sprawie układów paryskich, niemniej jednak piętkowe głosowanie oznacza ciężki cios dla uni europejskiego, a szczególnie dla Mendes-France'a. Głosowanie to jest w istocie rzeczy pozbawieniem zbrodni Niemiec zachodnich, podobnie jak miało to miejsce w europejskiej wspólnoty obron- na”.

Korespondent stwierdza, że zakończeniu, że debata w parlamencie francuskim świadczy wyraźnie, iż większość deputowanych widzi w uzbrojeniu Niemiec zachodnich niebezpieczeństwo zarówno dla Francji, jak i dla pokoju na całym świecie.

Jak głosowano w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Jak podaje prasa francuska, przez wko pierwsze artykuły układów paryskich w dniu 24 bm. głosowali deputowani z następujących grup:

94 komunistów, 61 (na 85) z katolickiej partii MRP, 26 radykalów (na 76), 21 socjalistów (na 105), 25 b. gaullistów (na 72), 15 „niezależnych” (na 55), 8 deputowanych „chłopskich” (na 22), 8 z partii ARS (drugi odłam b. gaullistów) (na 33), 7 nie należących do żadnej grupy parlamentarnej (na 13), 5 przedstawicieli Francji zamorskiej (na 16), 4 republikanów (zestępowych, 4 „niezależnych” „chłopskich” (na 28) i 2 z partii UDSR (ugrupowanie zbliżone do radykalów (na 24) — razem 280.

73 deputowanych wyraziło się od głosu: 5 radykalów, 4 UDSR, 16 MRP, 12 b. gaullistów, 14 „niezależnych”, 13 „niezależnych” „chłopskich”, 8 z partii ARS oraz 1 „chłopski”. Nie wzięło udziału w głosowaniu 10 deputowanych, a 4 było nieobecnych. Wszyscy inni głosowali za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Program wyborczy KP Japonii

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje:

W związku z mającymi się odbyć w przyszłym roku powszechnymi wyborami. Komunistyczna Partia Japonii opublikowała program wyborczy, w którym występuje przeciwko amerykańsko-japońskim układom wojennym i wyzywa do pokojowego współistnienia wszystkich krajów. Program domaga się polepszenia bytu ludu japońskiego.

Program wyborczy występuje przeciwko wszystkim układom wojennym i niewolniczym, jak „traktat pokojowy” podpisany w San Francisco o-

raz amerykańsko-japońskie „porozumienie administracyjne”. Występuje on przeciwko zbrojeniu i wzmocnieniu militarnemu w Japonii według dyktatu amerykańskiego.

Jednocześnie opublikowano list otwarty do narodu japońskiego, w którym to liście Partia Komunistyczna podkreśla, że wolenie w życie nakreślonego przez nią programu uratuje Japonię przed kryzysem i doprowadzi naród japoński do szczęśliwego pokojowego życia.

List wyzywa wszystkie warstwy ludności do zespolenia się i działania w celu utworzenia niezależnej, pokojowej, demokratycznej i wolnej Japonii.

Rząd USA zawarł z kłiką Czang Kai-szeka agresywny sojusz wojskowy (z prasy).

CHINY LUDOWE

CZANG KAI-SZEK: — Mój sojusz z USA ma wspólny cel.

Rys. C. NERWICKI

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz, „wydarta z gardła”, decyzja, której naród francuski jak najostreżniej się sprzeciwia.

Trzeba było tylko kilku dni, które minęły od zakończenia

ZYG MUNT BRONIAREK

Głosowanie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazało, że fałszywa argumentacja zwolenników remilitaryzacji Niemiec nie przyniosła oczekiwanych skutków. Odrzucenie uchwały TASS — głosowanie to ujawniło, że „narod francuski” zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarnego w Niemczech zachodnich.

Skompromitowany twór

Tych kilka dni, które dzielą odrzucenie remilitaryzacji Niemiec przez parlament francuski od głosowania nad wotum zaufania — to dni dramatyczne. To pełne napięcia. Wątki trwa. Osiągnięte w niej zostało już wielkie zwycięstwo, którego skutków i wymowy nie już zanieść nie może — nawet ewentualny pomysł p. Mendes-France'a, który poniedziałkowego głosowania. Bo przecież — już teraz, po dwukrotnym odrzuceniu przez parlament francuski remilitaryzacji Niemiec, każdy zdaje sobie sprawę, że sama idea tej remilitaryzacji jest w narodzie i w parlamencie francuskim doszczętnie skompromitowana. Pogłębia to jeszcze bardziej i fakt, że sprawa ta próbował przeformować politykę, którego reakcją prasa francuska wychwalała jako „personalifikację zuchwałości i sprytu” a p. Dulles obdarzył najwyższym chybą w USA komplementem — nazwą „supermanta”, polityk, który umiejętnie wygrał kredyt zaufania, osiągnięty w wyniku zakończenia wojny w Indochinach, i który niezrozumiałe zgonował „gwarancjami” i „kontrolą” nad militarnym niemiec- kim. Choćby więc nawet i uzyskał on w poniedziałek wotum zaufania — nikt nie będzie miał wątpliwości, że jest to decyzja narzucona z zewnątrz

Pracowita niedziela Warszawy

Redaktor Naczelny

dawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja Kolegium, Nakładem RSW „Prasa” Redakcja: Warszawa, Dom Słowa po pięciu ul. Miedzanaj 1. Telefony: Centralna 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05, Redaktor Naczelny 8-7-67 Sekretarz Redakcji 8-9-65 Dział Ideologiczny 8-08-89, Dział partyjny 8-9-97, Dział Zarządzania 8-96-94, Dział ekonomiczny 8-43-08, Dział rolny 8-98-78, Dział kulturalny 8-65-24, Dział listów i interwencji 8-63-23, Dział stołeczny 8-71-82 runki pismenicy: Zamówienia i wpłaty na pismeniarstwo zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze - cena pismen: wysłać 1 zł, kwarc - 15 zł, półrocznik - 30 zł, rocznik - 60 zł, w tym 10% za opłatę za druk. Zamówienia zbiorowe na pismeniarstwo i delegację PPK „Ruch” - cena w pismen, zbior. msc. - 3,50 zł. Informacji w sprawie pismen, opłacanej w kraju ze zleceniem wysłać za granicę udiadla (opracowanie przez redakcję) Naczelny 8-17-05 zastępca Redaktora Naczelnego Telefony nocne: Redaktor nocy 8-24-02, 8-24-04